Dziś bezpłatny dodatek „Przyjaciel Dzieci"

Nr. 355 (755)

WARSZAWA, SOBOTA 28 GRUDNIA 1946 R.

Cena numeru 3 złote

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P. K. O. Nr 1-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Niechaj Polska staje się MOCNĄ, ZASOBNĄ I SZCZĘŚLIWĄ

Przemówienie wigilijne Prezydenta Bieruta

W dniu 24.12. b. r. o godz. 19-ej Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut wygłosił przez Radio do wszystkich Polaków przemówienie wigilijne:

Rodacy!

Wszyscy, gdziekolwiek znajdujecie się w dzisiejszy wieczór wigilijny — Obywatele Rzeczypospolitej!

W chwili, gdy zasiadacie tradycyjnym zwyczajem w gronie najbliższych, aby — dzieląc się opłatkiem — złożyć sobie nawzajem najbardziej upragnione życzenia — chcę przyłączyć się do Was w imieniu tej wspólnej nam wszystkim, wielkiej i najmilszej Rodziny, którą stanowimy razem jako naród Polski.

Oto po raz drugi święcimy Wigilię w warunkach pokoju.

Jeszcze nurtują głęboko w sercach naszych ślady tragedii, którą przeżył naród Polski, a wraz z nim każdy z nas z osobna — w czasie wojny i długotrwałej niewoli. W iluż to rodzinach zbraknie dziś przy wieczerzy najbliższych — tych, którzy padli ofiarnie w służbie narodu lub zamęczeni zostali przez hitlerowskich zbirów? Ale mimo bolesnego smutku, który budzą te wspomnienia — zwróćmy w dzisiejszy wieczór swą myśl ku Ojczyźnie i w triumfie Jej Odrodzenia znajdźmy ukojenie i radość zwycięstwa. Bo choć ciężki był nasz los w latach niewoli — zwyciężyła sprawiedliwość i nie daremną była ofiara, nie na próżno spłynęły krwią bohaterskie szeregi bojowników o wolność i niepodległość Rzeczypospolitej.

Dźwigamy się wzwyż

A choć niewielki odcinek czasu dzieli nas jeszcze od nieszczęsnych dni wojny — mamy prawo, z triumfem spoglądając w przeszłość i przyszłość — stwierdzić, że chwałą wieczystą uwieńczona Rzeczpospolita dźwiga się szybko ku nowemu życiu i pomyślności.

Nieśmiertelną i nieugiętą moc ducha wykazał naród Polski w walce z odwiecznym wrogiem niemieckim w czasie ciężkich zmagań minionej wojny. Ale nie mniejszy hart i wolę wykazuje i dziś w pracy nad odbudową kraju, w codziennym trudzie nad umacnianiem jego sił twórczych.

Jeszcze półtora roku temu większość naszych pól była nieobsiana i nieuprawiona, setki tysięcy zagród chłopskich spalone, inwentarz żywy i martwy pozostał zaledwie w jednej trzeciej stanu przedwojennego, na Ziemiach Odzyskanych z porzuconych zagród wyglądała przeraźliwa pustka, a grunty leżały odłogiem. Widmo głodu zdawało się kroczyć nieodparcie, aby ogarnąć swym nieszczęsnym wpływem cały kraj.

Dziś nie ma już pól nieuprawnych w Polsce Centralnej, a na Ziemiach Odzyskanych żyje, pracuje i uprawia rolę ludność polska w sile przeszło 4 milionów. Stan inwentarza żywego i martwego zwiększa się, a odbudowa zniszczonych zagród chłopskich postępuje w tempie tak szybkim, jak nigdy przedtem. Dzięki pomocy sąsiedzkiej ZSRR i państw zaprzyjaźnionych, uniknęliśmy najstraszliwszej klęski głodu a w ciągu najbliższych dwóch lat plonami z własnych pól potrafimy zabezpieczyć wszystkim swym obywatelom wyżywienie nie mniejsze, niż przed wojną.

Brak tylko ludzi

Pamiętamy, jak wielką plagą społeczną na wsi polskiej był brak ziemi i stałe bezrobocie około 8 milionów ludności bezrolnej i małorolnej. Dziś już nie brak ziemi, lecz brak dostatecznej liczby rąk do uprawy roli hamuje jeszcze naszą gospodarkę rolną na Ziemiach Odzyskanych. Z reformy rolnej nadzielono ziemią około 350 tysięcy rodzin chłopskich, a na Ziemiach Odzyskanych otrzymało ziemię przeszło 3 miliony repatriantów i osadników. Ziemie te potrzebują jeszcze z górą milion ludności rolniczej i drugie tyle ludności do miast i przemysłu.

Półtora roku temu koleje polskie znajdowały się w opłakanym stanie. Tory i mosty zniszczono, brak było parowozów i wagonów. Dziś dwie trzecie zniszczonych mostów kolejowych zostało już odbudowane, pociągi kursują normalnie, a własne nasze fabryki dostarczają im potrzebnych parowozów i wagonów.

Półtora roku temu przemysł nasz ledwie rozpoczynał mozolną odbudowę ze stanu dewastacji, a dziś już, ogólnie biorąc, zbliża się do stanu produkcji przedwojennej.

Przed dwoma dniami górnicy polscy, włókniarze i robotnicy kolejowi meldowali mi, że wykonali przed terminem całkowity plan roczny, który stawiał im znacznie zwiększone zadania w porównaniu z rokiem poprzednim.

Do końca roku górnicy polscy zaofiarują narodowi ponad 1 milion ton węgla, wydobytego ponad plan. Chcę podzielić się z Wami tą wiadomością, uważając, że jest to najpiękniejszy podarunek gwiazdkowy dla Polski ze strony robotników, techników, inżynierów i pracowników przemysłu węglowego oraz innych gałęzi naszego gospodarstwa narodowego, które przodują w pracy nad pomnożeniem bogactw naszego kraju.

Porty—droga na świat

Półtora roku temu nasze porty morskie były bezczynne, a 500-kilometrowe wybrzeże morskie niewykorzystane.

Dźwigi i urządzenia portowe leżały w gruzach, zaś niewielka liczba naszych przedwojennych statków znajdowała się poza krajem, obsługując potrzeby innych państw.

Dziś na morzu polskim powiewają liczne bandery okrętów i własna nasza marynarka polska odbudowuje się w tempie niezwykłym. Staniemy się wkrótce jednym z największych państw morskich na Bałtyku, gdyż już w przyszłym roku nasza marynarka handlowa i wojenna przekroczy poziom naszej żeglugi przedwojennej. Do Gdyni i Gdańska przyłączył się Szczecin oraz szereg innych mniejszych portów handlowych i rybackich.

Potężne bogactwa przemysłowe i surowcowe Ziem Odzyskanych zmieniają charakter i oblicze naszego kraju. Pozwalają nam one tak silnie wzmóc wytwórczość kopalń, hut, fabryk i warsztatów, że Polska będzie zaliczana wkrótce do krajów przemysłowych, a nie rolniczych, jak dawniej. Proces ten poważnie przyśpieszy Danina Narodowa na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych, którą cały Naród dziś składa Polsce — jako swą trwałą ofiarę.

Piękny nasz kraj, dla którego wolność i niepodległość utrwaliliśmy na zawsze — ożywimy, upiększymy i wzbogacimy dziesięćkroć bardziej swą pracą twórczą i ofiarną. Rodacy! Nigdy w swych dziejach Polska nie miała przed sobą tak wspaniałych możliwości rozwoju i rozkwitu jak dziś. Popatrzmy na dzieci nasze, na naszą młodzież robotniczą, chłopską, inteligencką z jak wielkim zapałem i oddaniem rwie się do nauki, oświaty, pracy! Uczyńmy wszystko, aby jej pomóc i ułatwić ten wysiłek szlachetny, aby jeszcze silniej wzbudzić w niej miłość do swej Ojczyzny i gotowość do poświęcenia dla Niej. Niech uzbrojona w wiedzę i przykład najlepszych naszych bohaterów i bojowników, którzy oddali swe życie Polsce — kształtuje z siebie nowe kadry budowniczych, nowe szeregi ofiar-

(Dokończenie na str. 2-giej)

Prenumerata „Robotnika" obowiazkiem kazdego PPS-owca

Uchwała Komitetu Praga Centralna

Na posiedzeniu Komitetu Praga Centralna uchwalono, że prenumerata centralnego organu Polskiej Partii Socjalistycznej jest obowiązkiem organizacyjnym każdego członka tej Dzielnicy.

Jak widzimy, stanowisko zajęte na łamach naszego pisma przez szereg naszych aktywnych działaczy Partii, że prenumerata „Robotnika", winna być obowiązkiem każdego członka organizacji, znajduje coraz więcej zwolenników. Na terenie całego szeregu Kół obowiązek ten wszedł w życie bez specjalnych uchwał, na innych Kołach, lub Dzielnicach zostały przeprowadzone odpowiednie postanowienia.

My ze swej strony musimy stwierdzić, że zadanie, jakie ma do spełnienia „Robotnik" jest w znacznej mierze uzależnione od stosunku do swego centralnego organu, członków Partii. „Robotnik", jako pismo codzienne da wszystkim czytelnikom codzienną informację i naświetlenie zdarzeń na terenie kraju i świata, w czym nie zastąpi go żaden referent, który w ciągu krótkiego czasu, na tygodniowym zebraniu jest zmuszony podać te zagadnienia w skrócie i z omówieniem.

Dlatego też podzielamy stanowisko tych Dzielnic i Kół, które prenumeratę „Robotnika" uważają za obowiązek partyjny, możemy przy tym z przyjemnością stwierdzić, że stanowisko takie zajmują najczynniejsze nasze ośrodki organizacyjne.

Listy kandydatów Bloku Demokratycznego w okręgach podwarszawskich

Pruszków, Przasnysz, Płońsk i Mińsk Mazowiecki

Podajemy poniżej listy kandydatów na posłów z ramienia Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, zgłoszone w okręgach 2 — Pruszków, 3 — Płońsk, 4 — Przasnysz i 5 — Mińsk Mazowiecki.

Okręg 2. Pruszków

1. **Owik Tadeusz** — pracown. społ., członek CKW, Przew. Woj. Kom. PPS.
2. **Jaworski Marian** — rolnik, sekretarz generalny Zarz. Gł. Zw. Sam. Chłopskiej PPR.
3. **Kulisiewicz Jan** — rolnik, prezes SL, Przew. Pow. R. N. w Sochaczewie.
4. **Gross Stanisław** — adwokat, członek Rady Naczeln. PPS.
5. **Wójcik Adam** — rolnik, wójt gm. Kobylin, pow. Grójec, PPR.
6. **Pietrzakowa Władysława** — rolnik, prezes Woj. Zarz. Ligi Kobiet, sekret. Pow. Zarz. SL w Grójcu SL.
7. **Kisiel Jan** — rolnik, inspektor Biura Kontroli KRN, SL.
8. **Dobrowolski Kazimierz** — buchalter, PPS.
9. **Wojciechowski Grzegorz** — stolarz, działacz społeczny PPR.
10. **Dudziński Władysław** — robotnik zakł. Żyrardowskich w Żyrardowie, PPR.
11. **Tomaszewska Agnieszka** — prac. społ., sekretarz PPS w Żyrardowie.
12. **Tomczyk Zygmunt** — urzędnik, SD.
13. **Śliwiński Stanisław** — robotnik, sekretarz PPS, pow. warszawskiego, przewodniczący OM TUR, woj. warszawskiego.
14. **Dr. Boguszewska** — lekarz, SD.
15. **Drużyna Lucjan** — rolnik, prezes Woj. Zarz. Zw. Sam. Chłopskiej PPR.
16. **Olzak Józef** — rolnik, prezes Sam. Chł. Przasnysz, Przew. Powiat. Rady Narodowej Przasnysz, SL.
17. **Czerwiński Piotr** — robotnik sekretarz PPS, Sochaczew.
18. **Wieczorek Stanisław** — rolnik, PPR.

Okręg 3. Płońsk

1. **Grubecki Jan** — inżynier, Prezes Biura Kontroli KRN i W-prezes NKW SL.
2. **Cholchowski Hilary** — rolnik, członek Komitetu Centralnego PPR.
3. **Kępczyński Wincenty** — robotnik, Przewodniczący PPS w Płocku.
4. **Wysocki Lesław** — urzędnik, Wice-Przewodniczący Wojew. Rady Narodowej (SD).
5. **Gniazdowicz Michał** — rolnik, W.-Przewodniczący Woj. Samopomocy Chłopskiej, członek NKW (SL).
6. **Turoniec Mieczysław** — rolnik, Sekretarz Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu PPR.
7. **Parnej Stefan** — nauczyciel, Przewodniczący MRN m. Płocka (PPS)
8. **Łyżniak Zofia** — nauczycielka—SL.
9. **Krajowski Jakub** — rolnik, Sekretarz Komitetu Powiatowego w Płocku, PPR.
10. **Grzelak Józef** — robotnik, Przewodniczący PPS — Ciechanów.
11. **Nestorowicz Stefan** — dyrektor gimnazjum w Ciechanowie (SD).
12. **Gołębiowski Stanisław** — nauczyciel, Płock (SL).
13. **Grabowski Aleksander** — robotnik, Przewodniczący PPS w Płońsku.
14. **Majdak Feliks** — robotnik, Prezes Zarządu Gminnego Zw. Samopomocy Chłopskiej (PPR).

Okręg 4. Przasnysz

1. **Przytuła Józef** — rolnik, Sekretarz Zarządu Wojewódzkiego SL.
2. **Gać Stanisław** — rolnik, pracownik Zarządu Głównego Zw. Samopomocy Chłopskiej (PPR).
3. **Dobrowolski Hieronim** — buchalter, II sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS.
4. **Guzicki Leszek** — ekonomista, W.-przewodniczący Wojewódzkiego Warszawskiego Komitetu SD.
5. **Pietrzak Bolesław** — rolnik, Starosta pow. Grójeckiego, SL.
6. **Witkowski Stefan** — ekonomista, Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej (PPS).
7. **Kuciński Stanisław** — rolnik, PPR.
8. **Wąsik Wincenty** — rolnik, pracownik Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych (SL).
9. **Kamiński Antoni** — robotnik, PPS.
10. **Słabiński Stanisław** — rolnik, Przewodniczący Wojewódzkiego Zarządu ZWM (PPR).
11. **Krawczyk Stanisław** — rolnik Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Ostrołęce (SL).
12. **Głowacki Czesław** — urzędnik, Przewodniczący Związku Zawodowego Pocztowców (SD).

Okręg 5. Mińsk Mazowiecki

1. **Jaroszewicz Piotr** — nauczyciel, gen. brygady, III-ci wicem. Obrony Narodowej.
2. **Kurpiewski Karol** — nauczyciel, wicekurator Okr. Szk. W-skiego, SL.
3. **Polkowski Wacław** — nauczyciel, wizytator szkolny, PPS.
4. **Kotek-Agroszewski** — inż. rolnik, SL.
5. **Malczyński Wiktor** — rolnik, PPS.
6. **Podniosińska Wanda** — rolnik, pracownica społeczna, PPR.
7. **Lipiec Tadeusz** — robotnik, sekretarz WK. PPS.
8. **Jurkowski Stanisław** — rolnik, burmistrz m. Mińska Mazowieckiego (SD).
9. **Dąbrowski Stanisław** — robotnik, sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Mińsku Mazowieckim.
10. **Fietkiewicz Józef** — pracownik społeczny, PPS.
11. **Malinowski Kazimierz** — inżynier, SD.
12. **Domański Walenty** — rolnik, SL.
13. **Wardak Jakub** — rolnik, PPR.
14. **Kucharski Tadeusz** — rolnik, PPS.

Polskę tworzyć i budować można tylko w Polsce

W dzień wigilijny o godz. 21 wieczorem Premier Rządu Jedności Narodowej, tow. Osóbka-Morawski wygłosił przez radio przemówienie do Polaków za granicą, w którym powiedział m. in.:

„Niestety, nie wszyscy jeszcze zasiądziemy do stołu wigilijnego na rodzinnej ziemi, bo iluż z nas, dotąd w rozsypce po całym świecie, z dala od kraju, łamać się będzie gorzkim chlebem tęsknoty za Ojczyzną — wśród obcych.

Znamy ten ból, dobrze znamy...

Wigilia wśród Jakutów w latach caratu, wigilie rzuconych na obczyznę drwali polskich, wyrębujących lasy Kanady i Alaski, wigilie na szlakach tułaczki brazylijskiej, kiedy emigrował z Polski bezrolny chłop i robotnik bez pracy, wigilie żołnierskie wśród śniegów lodowych Murmanu w latach poprzedniej wojny światowej— oto niepełna jeszcze litania smutnych, bardzo smutnych świąt, spędzanych z dala od swoich na obczyźnie.

Lecz to nie tylko przeszłość, bo i teraźniejszość.

Straszna zawierucha wojenna, jaką przeżyliśmy ostatnio, nie oszczędziła nam również rozproszenia i tułaczki po świecie. Bo i gdzie nas nie ma? Po całej Europie, Azji, Ameryce, Afryce, Australii, po najdalszych zakątkach ziemskiego globu tułają się jeszcze polskie rzesze wygnańcze bez jutra i przyszłości, rozbite i niezdecydowane.

A kraj tak potrzebuje ludzi. Tyle rąk do pracy zatrudnić może; tylu mózgom, umiejącym myśleć, da odpowiednie zajęcie.

Wracajcie!

Wracajcie do roli, by nie leżała odłogiem, wracajcie do fabryk, których kominy coraz mocniej dymią nad Polską, wracajcie, by zagospodarować i zaludnić Ziemie Odzyskane.

Polskę tworzyć i budować można tylko w Polsce!

I dlatego, symbolicznie łamiąc się z Wami opłatkiem w uroczysty wieczór wigilijny, z całego serca życzę Wam, aby to była już ostatnia wigilia Wasza, spędzona na obczyźnie.

Przemysł państwowy na Daninę Narodową

W dniu dzisiejszym Ministerstwo Przemysłu zawiadomiło pełnomocnika Rządu do Spraw Daniny Narodowej, że poszczególne przemysły państwowe dokonały wpłat na Daninę Narodową w następującej wysokości:

Przemysł włókienniczy — 829.688 tys., przemysł skórzany — 74.245 tys., przemysł zbrojeniowy — 7.527 tys., przemysł energetyczny — 83.148 tys., przemysł paliw płynnych — 57.639 tys., przemysł cukierniczy — 334.382 tys., przemysł metalowy — 246.363 tys., przemysł chemiczny — 170.576 tys., przemysł papierniczy — 118.831 tys., przemysł węglowy — 268.005 tys., przemysł hutniczy — 541.342 tys., przemysł materiałów budowlanych — 124.856 tys., przemysł drzewny — 20.026 tys., przemysł elektrotechniczny — 54.174 tys. Razem zł. 2.730.802 tys.

W kwocie powyższej mieści się zaliczka 600 milionów złotych wpłacona przed dwoma tygodniami przez Ministerstwo Przemysłu na poczet przypadającej od poszczególnych przemysłów należności z tytułu Daniny Narodowej.

ROBOTNIK
Centralny Organ P.P.S.

Warszawa, 27 grudnia.

Po Świętach

GDYBY można było ująć statystycznie zakupy przedświąteczne, na pewno okazałoby się, że zakupy w tym roku wielokrotnie przekroczyły zakupy zeszłoroczne. A gdyby można było wyrazić w liczbach nastrój, spokój i odpoczynek świąteczny, liczby tegoroczne snów znacznie przekroczyłyby liczby ubiegłego roku.

Jest faktem niewątpliwym: jak długa Polska i szeroka, ludzie — zgodnie z tradycją — świętowali i odpoczywali. Sądząc z pierwszych wiadomości telegraficznych, także w innych krajach święta przeszły spokojnie i pogodnie.

Czy oznacza to, że ludzie już zapomnieli o okropnościach wojny i okupacji, skoro mogli radować się i cieszyć się? Bynajmniej. Dobrze wszyscy pamiętamy ubiegłe lata wojenne, nie zapomnieliśmy naszych najbliższych, którzy padli ofiarą niemieckiego barbarzyństwa.

A jednak naturalny instynkt człowieka zmusza go do odprężenia, do odpoczynku fizycznego i psychicznego.

Z drugiej zaś strony przebieg ostatnich dni przed Świętami i dni świątecznych jest najlepszym dowodem tego, że — wbrew wszelkim przepowiedniom malkontentów, pesymistów i opozycjonistów — zdecydowanie wkroczyliśmy w okres stabilizacji, odbudowy i normalizacji stosunków, i to zarówno w dziedzinie krajowej, jak i międzynarodowej.

Dalecy jesteśmy od „urzędowego optymizmu", od sanacyjnej terminologii „radosnej twórczości". Niech nam jednak wolno będzie stwierdzić, że Obóz Demokratyczny, w którym nasza Partia — PPS ogrywa tak wielką rolę — poprowadził w ciągu ubiegłego roku Polskę jedynie możliwą drogą, „polską drogą" do spokoju i poprawy gospodarczej.

Plan Monneta

PRZED wojną jedynym krajem, który miał państwowy plan gospodarczy, był Związek Radziecki. Tak zwane „pięciolatki", stawiane za wzór przez partie robotnicze i wyśmiewane przez całą reakcję, doprowadziły gospodarkę radziecką do takiego stanu, który umożliwił zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami.

Po wojnie gospodarcze plany państwowe stały się koniecznością w wielu krajach. U nas — oczywiście — najbardziej jest znany nasz własny 3-letni Plan Odbudowy, opracowany przez Centralny Urząd Planowania z tow. Bobrowskim na czele. W sąsiedniej Czechosłowacji wykonywany jest 2-letni plan gospodarczy. Bawiący ostatnio w Warszawie sekretarz generalny Norweskiej Partii Pracy tow. Haakon Lie opowiedział nam o 4-letnim planie odbudowy Norwegii.

We Francji obecnie ogłoszony został narodowy plan gospodarczy, opracowany przez zespół ekonomistów pod kierownictwem Monneta. Plan ten, który omówimy szczegółowo w najbliższym czasie, zawiera program gospodarczy Francji na lata 1947 — 1950 i obejmuje sześć najważniejszych dziedzin francuskiej gospodarki: kopalnie węgla, elektrownie, stalownie, cementownie, rolnictwo i transport. Plan przewiduje zrównoważenie budżetu francuskiego i stabilizację cen — czyli usunięcie dwóch bolączek powojennej Francji. Oryginalny jest w planie Monneta projekt „importu" miliona robotników cudzoziemskich.

Nie wdając się na tym miejscu w szczegóły tego planu, ani w jego krytykę, chcemy tylko stwierdzić: jedno po drugim społeczeństwa Europy przekonują się, że jedynym środkiem przeciwko kryzysom gospodarczym, że jedyną drogą przez odbudowę zniszczeń wojennych do dobrobytu jest gospodarka planowa. Socjalistyczna idea planowania gospodarczego święci triumfy.

Świat dąży do pokoju

stwierdzają przywódcy narodów

Truman:

Musimy miecze przekuć na lemiesze

Król Anglii:

Narody wykazały dobrą wolę

Benesz:

Wzrosły nadzieje na pokój

Prez. Truman zapalając choinkę przed Białym Domem przemawiał do narodu amerykańskiego. Powiedział on m. in.: „Świat stoi obecnie przed problemem budowania pokoju. Narody, które potrafiły umierać na wspólnych polach bitew muszą żyć pospołu w okresie pokoju. Musimy dążyć do tego, by miecze zostały zamienione na lemiesze. Samolubność i chciwość są źródłem naszych trosk.

W obecnym okresie w dziele budowania pokoju zrobiliśmy dobry początek. Zadaniem naszym jest zabezpieczyć pokój.

W obliczu tego co dokonano i w obliczu przyszłych osiągnięć mam prawo życzyć narodowi amerykańskiemu „wesołych świąt".

ORĘDZIE KRÓLA ANGIELSKIEGO

LONDYN (PAP). W Boże Narodzenie król angielski zwrócił się z orędziem do brytyjskiej wspólnoty narodów, w którym stwierdził, iż dobra wola wykazana przez wszystkie narody świata może przyczynić się do szybkiego zagojenia ran, zadanych przez wojnę. Podkreśliwszy ciężkie zadanie, które spoczywało na barkach polityków i mężów stanu, — którzy z ruin mieli dźwignąć świat — król stwierdził, — iż demokratyczne instytucje W. Brytanii przetrwały ciężki okres wojenny. Brytyjska wspólnota narodów przekształca się obecnie i dostosowuje do nowych czasów. Nie należy zbyt wiele myśleć o trudnościach i brakach dnia dzisiejszego, lecz raczej pomyśleć o budowie przyszłości.

PRZYJAŹŃ ZAPANUJE MIĘDZY NARODAMI

PRAGA (PAP). W orędziu wigilijnym prezydent Czechosłowacji, Benesz, oświadczył, iż w ciągu bieżącego roku wzmocniła się nadzieja na pokojowy rozwój świata i wyraził przekonanie, iż zapanuje przyjaźń między wszystkimi narodami. Dr Benesz stwierdził, iż Niemcy zaczynają wypierać się odpowiedzialności za straszną katastrofę, którą sprowadzili na świat. Winą chcieliby obciążyć tylko jednostki, chociaż wszyscy ponoszą w mniejszym lub większym stopniu odpowiedzialność za to, co się stało.

W chwili, kiedy sojusznicy przystępują do opracowania traktatu pokojowego z Niemcami — Niemcy winni wykazać skruchę, przeprowadzić w praktyce prawdziwą demokratyzację i zmienić swoje duchowe nastawienie. Byłoby to gwarancją, iż zerwali z dotychczasową polityką.

N. JORK (PAP). Prasa amerykańska podkreśla łagodny i pojednawczy ton przemówienia radiowego Bevina i twierdzi, że tzw. „rewolta" brytyjskiej Partii Pracy poruszyła do głębi opinię amerykańską z powodu związku jaki zachodzi pomiędzy poglądami lewego skrzydła Partii Pracy, a odłamem amerykańskiej partii demokratycznej, na czele której stoi Wallace. Wszystkie pisma amerykańskie specjalną uwagę zwracają na optymizm Bevina, co do możliwości zgodnej współpracy wielkich mocarstw i jego przyjaznym uwagom o Związku Radzieckim.

Ambasador W. Brytanii opuścił Madryt

LONDYN (PAP). Brytyjski ambasador w Hiszpanii sir Mallet opuścił wraz z rodziną Madryt, udając się specjalnym samolotem do Londynu. Jak wiadomo wyjazd ambasadora nastąpił zgodnie z decyzją Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie odwołania przedstawicieli dyplomatycznych akredytowanych przy rządzie generała Franco. Na lotnisku żegnali ambasadora przedstawiciele misji francuskiej, amerykańskiej, belgijskiej i greckiej.

Przemówienie wigilijne Prezydenta Bieruta

(Dokończenie ze str. 1-ej)

nych i najszlachetniejszych pracowników, tworzących nowy byt, nową kulturę i nowe zasoby bogactw dla Narodu. Niechaj mocną, zasobną i szczęśliwą staje się Polska w oparciu o wspólny nasz trud, zapał i czyn twórczy, w oparciu o mądrą i sięgającą w przyszłość myśl, wyznaczającą prawidłowo kierunek naszego rozwoju i bieg naszych dziejów.

Uczucie braterstwa

Oto czego pragnąłbym życzyć Wam wszystkim, zasiadającym dzisiaj przy stole wigilijnym — najmilsi moi Bracia Rodacy w kraju i poza jego granicami.

Z uczuciem radości i uroczystego skupienia zasiadali zawsze praojcowie nasi do wigilijnej wieczerzy, uwalniając myśl od spraw drobnych i codziennych, aby dać jej ujście wzwyż — ku tym radosnym i wzniosłym przemianom, którym podlega człowiek i wszechświat w wielkim wieczystym procesie Odrodzenia.

Wierni tradycji przodków i własnej serdecznej potrzebie, dajmy dziś jak najszersze ujście tym uczuciom braterstwa, które w chwilach walki o byt i wolność naszej Ojczyzny jednoczyło nas w czynie bojowym i poświęceniu dla dobra i szczęścia Rzeczypospolitej. Dziś Polska Odrodzona oczekuje wszak od nas równie powszechnego zbratania i poświęcenia się wszystkich ludzi czystych serc i dobrej woli dla pracy nad Jej odbudową i Jej przyszłością. Wznosząc swe myśli ponad przejściowe żale i urazy, wzbudźmy dziś w sobie świadomość spójni, wykraczającej hen poza nasz krąg rodzinny; spójni Narodu Odrodzonego do życia po długotrwałej niewoli.

I niech poczucie tej spójni sprawi, by w nastroju radości i pieśni wigilijnych zadźwięczały również w duszy naszej struny gorącej wiary w szczęśliwą przyszłość Polski — niosąc na ustach najdroższe nasze hasło „Niech żyje Polska".

Niemcy muszą pracować

BERLIN (PAP). W brytyjskiej strefie okupacyjnej wprowadzono przymus pracy dla wszystkich mężczyzn od lat 14 do 65 i dla kobiet od lat 15 do 50. Zwolnione od przymusowej pracy są osoby, które spędziły dłuższy czas w obozach i więzieniach hitlerowskich.

Niemcy będą zatrudnieni przez brytyjskie władze wojskowe w górnictwie, rolnictwie oraz przy wyrębie drzewa.

Ofensywa kapitalistów w USA na ustawy robotnicze

NOWY JORK (PAP). Przemysł amerykański przygotowuje wielką ofensywę przeciwko ustawodawstwu społecznemu w Stanach Zjednoczonych. Koła przemysłowe wywierają silny nacisk na nowoobranych członków kongresu aby na styczniowej sesji kongresu amerykańskiego starali się o zmianę ustaw o płacach minimalnych i specjalnym wynagrodzeniu za godziny nadliczbowe. Przygotowuje się również ofensywa przeciwko ustawie, zabraniającej używania siły przeciwko strajkującym robotnikom.

Kto będzie przewodniczył Radzie Republiki Francuskiej

PARYŻ (PAP). W Pałacu Luksemburskim odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Republiki. Partia MRP wysunęła kandydaturę Champetier de Ribes na przewodniczącego rady republiki, zjednoczone partie lewicowe zaś kandydaturę dr. Juliusza Grassera.

Rokowania w Indochinach

Tymczasem walki trwają nadal

PARYŻ (PAP). W Hanoi nadal toczą się ciężkie walki z udziałem lotnictwa francuskiego, które z karabinów maszynowych ostrzeliwuje pozycje wojsk Vietnamu. Francuskie siły zbrojne zwolna wypierają wojska annamickie na południu.

Przedstawiciel rządu Vietnamu oświadczył, że Francuzi napotkają na opór 20-milionowego narodu, który zdecydowanie będzie bronił swojej wolności.

Po przybyciu do Saigonu, francuski minister kolonii, Moutet, odbył konferencję z premierem rządu tymczasowego Kochinchiny, dr. Hoachena.

Marsz. Rokossowski odznaczony orderem

MOSKWA (PAP). W 50-tą rocznicę urodzin marsz. Rokossowski został odznaczony przez prezydium Rady Najwyższej ZSRR orderem Lenina w dowód uznania za zasługi oddane państwu i siłom zbrojnym ZSRR.

„Partia oswobodzenia Niemiec"

Borman na czele tajnej organizacji hitlerowskiej

PARYŻ (PAP). Jak donosi berliński dziennik „Liberation" zastępca Hitlera Martin Borman ukrywa się w Hiszpanii, skąd kieruje tajną organizacją w Niemczech. Organizacja ta liczy 40 tysięcy członków w Niemczech i ukrywa się pod hasłem „Brocken" lecz oficjalna jej nazwa brzmi „partia oswobodzenia Niemiec". Według wiadomości, pochodzących od ludzi wtajemniczonych w działalność partii Niemcy zostały podzielone na strefy, na czele których stoją komitety, złożone z 5 członków, które są odpowiedzialne przed gauleiterem. Podczas nieobecności Bormana b. obersturmfuhrer Zwach kieruje całą organizacją w Niemczech.

Członkowie organizacji „Brocken" mają nakaz tworzenia komórek wśród wszystkich partyj politycznych i organizacji społecznych oraz związków zawodowych. Winni oni sprzeciwiać się wszelkim ustępstwom terytorialnym i żądać utworzenia milicji w sile 300 tysięcy ludzi. Członkowie organizacji „Brocken" mają również nakaz domagania się wycofania wojsk okupacyjnych z Niemiec oraz nie dopuszczenia do dalszego eksportu węgla zagranicę.

Wrażenia z Kongresu słowiańskiego

Warszawa - Praga - Budapeszt - Belgrad

(KORESPONDENCJA WŁASNA SAP)

Belgrad, w grudniu 1946.

Dopiero teraz, gdy przewinął się niesłychanie barwny film ogromnych wrażeń, można trochę ochłonąć i napisać parę słów o nim. Porównanie do filmu nie jest przypadkowe. Cała nasza podróż miała charakter „filmowy", co chwilę przysuwających się przed naszymi oczyma zmiennych obrazów, nowych wrażeń, odczuć i doznań.

A więc przede wszystkim — sucho — etapy podróży: Warszawa — Praga — Budapeszt — Belgrad, potem: Zagrzeb — Lublana — Bled i znów Belgrad.

TRZYKROTNY WYJAZD

Etap pierwszy — Warszawa. Trzykrotne wyjazdy. Niepodstawione wagony, domniemani szabrownicy w Wagons Lits, dużo nerwów, mało śmiechu. Potym samolot, który nie może startować (chmury nad Pragą i Belgradem), wreszcie na trzeci dzień wyjazd. Ręce odpoczywają — rozbolały już od noszenia walizek tam i z powrotem.

Drugi etap — Praga. Poselstwo opiekuje się nami troskliwie. Dają uczciwie jeść i... wypić. Ulicami Pragi przejeżdżamy wieczorem, ale zdołaliśmy zauważyć, że Praga — to nie Warszawa. Podobno — jak mówią tubylcy — w Pradze jest dom zbombardowany. Mieszkańcy pięknego miasta pokazują ten dom jako osobliwość. My w Warszawie nie pokazujemy osobliwości. Narasta zazdrość, wielokrotnie w trakcie podróży doznawana.

CYGANIE I PAPRYKA

Trzeci etap — Budapeszt. Z Pragi otrzymujemy bezpośrednie sypialne wagony do Belgradu. Do Budapesztu przyjeżdżamy także wieczorem. Jakże tu — być w Budapeszcie i nie posłuchać cygańskiej muzyki i nie spalić sobie ust papryką? To przecież tak, jak być w Rzymie i papieża nie widzieć. Okazuje się jednak, że cyganie są bardzo dystyngowani i ucywilizowani, papryka słabsza od naszej musztardy, a restauracja piekielnie droga. A cyganie mają jeszcze przykry zwyczaj — ilu ich tam było w orkiestrze, każdy po kolei podchodzi do naszego stolika, nachyla się i zawodzi na skrzypkach. Pięciu cyganów po 10 forintów na jednego, równa się pięćdziesięciu forintom czyli 5 dolarom — słowem kupa forsy.

Czwarty etap — Belgrad. Poszczególne granice przekraczamy bardzo niepostrzeżenie. Żołnierze i celnicy dowiadujący się, że jedziemy na Kongres do Belgradu salutują, przykładają pieczątki do paszportów i uśmiechają się. W pociągu na zmianę śpimy, śpiewamy żołnierskie i nieżołnierskie piosenki no, i oczywiście bridge.

GODZINA PRZED KONGRESEM

Na granicy jugosłowiańskiej oczekują nas już przedstawiciele Jugosłowiańskiego Komitetu. Serdeczność, z jaką witają nas, daje przedsmak późniejszych przeżyć. Dojeżdżamy do Belgradu. Jest niedziela, godzina 9-ta. O godzinie 10-ej zaczyna się Kongres. W ciągu godziny musimy coś przekąsić, rozlokować się w hotelach, umyć się, ogolić i przebrać i zdążyć na otwarcie. Oczywiście spóźniamy się niecoI Nie jest to zbyt przyjemne, że musiano na nas czekać. Polska delegacja wchodzi na salę Kongresu w chwili, gdy rozbrzmiewają hymny.

Pierwsze wrażenia z Belgradu: miasto przystrojone chorągwiami pięciu państw słowiańskich. Napisy we wszystkich językach słowiańskich. Ludność, która przystaje i wita nas serdecznie. Świąteczny nastrój. Jeszcze jesteśmy trochę oszołomieni tym wszystkim, tak, że wyciąganie wniosków byłoby przedwczesne.

Dolny Śląsk za Blokiem Demokratycznym

We wszystkich miastach powiatowych Dolnego Śląska odbyły się zwołane przez obywatelskie komitety wyborcze wiece stronnictw demokratycznych, które wykazały całkowitą jedność i zdecydowaną wolę całego społeczeństwa polskiego na Dolnym Śląsku poparcia w nadchodzących wyborach bloku stronnictw demokratycznych.

W stolicy Dolnego Śląska, we Wrocławiu, zgromadzeni na wiecu przedwyborczym mieszkańcy miasta po wysłuchaniu przemówień, wygłoszonych przez przedstawicieli stronnictw demokratycznych uchwalili przez aklamację rezolucję, w której stwierdzają, że jedynie zwycięstwo stronnictw demokratycznych zapewni Polsce ugruntowanie reform społecznych, ostateczną likwidację tymczasowości w naszym życiu politycznym oraz zagwarantuje ład i porządek w kraju.

Wyrok w procesie ks. Stefańskiego

Wojskowy Sąd Rejonowy ogłosił wyrok w procesie 14-osobowej bandy dywersyjno-rabunkowej ks. Stefańskiego. Ks. Stefański i osk. Jaworski skazani zostali na śmierć, osk. Pazik został uniewinniony, pozostali oskarżeni zasądzeni zostali na kary więzienia od 6 do 10 lat.

Społeczeństwo Pomorza Zachodniego obdarowało dzieci i żołnierzy

W dniu 22 grudnia na terenie całego Pomorza Zachodniego odbyło się we wszystkich instytucjach społecznych i charytatywnych wręczenie podarków świątecznych sierotom i najbiedniejszym dzieciom. W Szczecinie Rodzina Radiowa, Liga Kobiet, PCK, Caritas, poszczególne związki zawodowe, jak kolejarzy, pracowników portowych, administracji państwowej, samorządowej i inne zorganizowały „Gwiazdkę", rozdzielając wśród dziatwy zebrane dary. Z pomocą dla biednych dzieci pośpieszyło również kupiectwo, co przyczyniło się do urozmaicenia zawartości paczek słodyczami.

Społeczeństwo Pomorza Zachodniego roztoczyło również w pewnym zakresie opiekę i nad żołnierzami, którym za pośrednictwem Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza rozprowadzono podarki świąteczne.

Umowy zbiorowe we Francji

PARYŻ PAP. — Francuskie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę wznawiającą sposób regulowania stosunków między pracodawcami i pracownikami za pomocą umów zbiorowych. Zasada umów zbiorowych nie była przestrzegana od początku wojny.

Bez wiz do Francji i Anglii

Z dniem 1 stycznia zniesione zostaną wizy wjazdowe do W. Brytanii dla obywateli Francji i do Francji dla obywateli brytyjskich. Jest to pierwszy krok ku przywróceniu wolności podróży. Obywatele francuscy nie potrzebują wizy żeby przyjechać do W. Brytanii i północnej Irlandii, a Brytyjczycy mogą udać się bez wiz do Metropoli francuskiej i Algieru. Podróże do innych części Brytyjskiej Wspólnoty i kolonii francuskich, wymagają jednak odpowiednich wiz.

W PARTII PPS

Wieczerza Dzielnicy Grochów

Nie zapomniano o dzieciach poległych

W dniu 22 b. m. Dzielnica Grochów zorganizowała tradycyjny opłatek dla członków Aktywu Dzielnicy. Przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. Tułodziecki, przewodniczący Dzielnicy, po czym po występach artystycznych nastąpiła wspólna wieczerza. W miłym nastroju rodzinnym spędzili towarzysze z Grochowa kilka godzin. Uroczystość zakończono tradycyjnie „Czerwonym Sztandarem".

Nie zapomnieli nasi towarzysze i o choince dla sierot i półsierot po poległych towarzyszach. Zorganizowali choinkę dla dzieci, na której zebrało się około 200 pociech, członkowie Komitetu i zaproszeni goście. W zebraniu wziął udział I sekretarz Stołecznego Komitetu PPS tow. Wł. Jagiełło.

Po przemówieniach okolicznościowych nastąpiły produkcje artystyczne zespołów dziecięcych, a następnie obdarowanie zebranych dzieci gwiazdkowymi podarunkami.

Uroczystości wigilijne PPS śródmieście

W dniu 22 b. m. w obszernej sali Dzielnicy PPS Śródmieście odbyła się staraniem Dzielnicy „Choinka" dla dzieci.

Uroczystość zagaił tow. Sent, przewodniczący Dzielnicy, po czym na salę wszedł tow. Gawin, przebrany za św-go Mikołaja. Ś-ty Mikołaj oświadczył, że w tym roku wyjątkowo podarunki świąteczne otrzymają wszystkie dzieci, bez względu na to, czy były grzeczne, czy też nie. Paczki zawierały nie tylko słodycze, lecz również pończoszki i odpowiednie do wieku książki. Ani jedno z obecnych dzieci nie wyszło bez podarunku. Na zakończenie dzieci odśpiewały kolędy i deklamowały wiersze okolicznościowe.

Rozpromienione buzie dziecięce były dla organizatorów tej uroczystości największą nagrodą za poniesione nad zorganizowaniem uroczystości wigilijnej trudy i kłopoty.

Opłatek Chóru PPS Dzielnicy Praga-Centralna

Dnia 19.12.46 r. odbył się „opłatek" Reprezentacyjnego Chóru PPS przy Dzielnicy Centralnej na Pradze. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Komitetu Stołecznego i miejscowej Dzielnicy. W przemówieniach tow. Bilicza, Jagiełły i Ramusa przebijała pewność zwycięstwa Obozu Demokratycznego, a tym samym poprawy warunków bytu klasy pracującej. Podkreślono znaczenie kulturalne i propagandowe Chóru oraz jego rolę w życiu Partii.

Wieczerza Kolejarzy

Warsztatów Elektrotechnicznych

W dniu 23 b. m. odbyła się uroczysta Wieczerza na terenie Warsztatów Elektrotechnicznych Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych. Wieczerzę zagaił tow. Retko St., następnie przemówił naczelnik Warsztatów tow. Karpiński Stefan.

Mówcy podkreślili serdeczny stosunek kolejarzy do wspólnego warsztatu pracy, który jest warsztatem odbudowy naszej państwowości, prowadzi nas do lepszego jutra. W swych przemówieniach zdawali sobie sprawę ze znaczenia kolejnictwa w odbudowie kraju i dobrobytu społeczeństwa.

Serdeczne owacje zgotowano tow. Goworowi, który utracił w walce z okupantem dwoje dzieci, czynnych bojowników o Niepodległość i Socjalizm, a nie załamał się i nadal prowadził akcję o odbudowę kolejnictwa polskiego, tow. Bocheńskiemu, magazynierowi Oddziału, Naczelnikowi Warsztatów, tow. Karpińskiemu i szeregowi innych kolejarzy, zasłużonych w odbudowie kolejnictwa.

Specjalnie przyjemnie było, że największe owacje, największe uznanie wśród kolegów dotyczyły naszych towarzyszy PPS-owców.

Wieczerza odbyła się w serdecznej braterskiej atmosferze. Skromna, jak tylko mogła być wieczerza kolejarska, ale bogata w serce i wiarę w przyszłość, w nadzieję, że pragnienia szerokich mas robotniczych, że ofiary kolejarzy, walczących o dobro narodu, kosztem własnym osiągnięte nie pójdą na marne.

W imieniu „Robotnika" przemówił do zebranych tow. Gero, który podkreślił wkład kolejarzy w walkę z okupantem hitlerowskim, a następnie w pracę przy odbudowie kraju.

Choinka w telefonach

PPS-owcy pamiętają o dzieciach

Z inicjatywy Koła PPS, na terenie telefonów warszawskich odbyła się uroczysta choinka dla dzieci.

Słowo wstępne wygłosił tow. Sent, przewodniczący Koła, po czym na salę wkroczył ś-ty Mikołaj, dźwigając olbrzymi wór z prezentami. Wszystkie dzieci zostały obdarowane paczuszkami, zawierającymi słodycze, owoce i pończoszki.

W dalszym ciągu nastąpiło odśpiewanie kolęd przez miejscowy zespół amatorski.

Nasi towarzysze z telefonów ponieśli dużą zasługę, dając dzieciom pozbawionym radości przynależnej ich wiekowi parę radosnych chwil, których będą one długo pamiętały.

Uchwały Komitetu PPS

Praga Centralna

Dnia 19.12.1946 r. odbyło się posiedzenie plenarne komitetu Dzielnicy PPS Praga-Centralna z udziałem przedstawicieli kół fabrycznych i terenowych. Na posiedzeniu tym omówiono szereg spraw z życia kół dzielnicy i powzięto uchwały dotyczące wyborów i taktyki organizacyjno-propagandowej.

M. in. uchwalono, że każdy towarzysz należący do dzielnicy winien opodatkować się na Fundusz Wyborczy Partii.

Z poszczególnych sprawozdań okazało się, że na skutek akcji werbunkowej stan liczebny dzielnicy w ostatnim miesiącu wzrósł o 49% oraz zbiórka na Fundusz Wyborczy objęła już wszystkie koła fabryczne i terenowe.

Dzielnica Mokotów

„Z pieśnią przez świat"

W dniach 26, 27, 28, 29 i 30 grudnia rb. oraz 1 stycznia 1947 r. w godz. 17 i 19 w sali Dzielnicy Mokotów, ul. Chocimska 4, wystąpi gościnnie zespół teatru „Złota Maska" pod kierownictwem M. Migurskiego, z programem „Z pieśnią przez świat" — wielka rewia pieśni, satyry, humoru, tańca i piosenki.

Udział biorą: Tamara Heimańska — pieśniarka, Jolanta Skubniewska — recytatorka, Zofia Trzosalska — tancerka akrobatyczna, Józef Bogdanowicz — tenor, Waldemar Kozłowski — piosenkarz-stepista, Anatol Wiecki — akompaniament.

Całkowity dochód z imprezy, przeznaczony zostaje na Fundusz Wyborczy PPS.

Bilety do nabycia w kasie w dniach przedstawień.

Oszczędzać czy rozprowadzać żywność?

Przyczyny psucia się towarów UNRRA

Z wielkim oburzeniem dowiedzieliśmy się, że w samym Gdańsku uległo zniszczeniu ponad 100 ton różnych produktów żywnościowych, w tym 42 tony słoniny. Są to ilości tak duże na nasze stosunki, że naprawdę zaniepokojeni poczęliśmy szukać sprawców takiego niesłychanego marnotrawstwa.

Otóż od maja do początku listopada Miejska Sanitarna Komisja w Gdańsku stwierdziła zepsucie się takich towarów: 21 ton ryb, 10 ton mąki sojowej, 5 ton sera tylżyckiego, 4 tony mąki pszennej, 17 ton fasoli, 14 ton mąki kukurydzianej i wreszcie wspomniane na wstępie, 42 tony słoniny.

Okazało się, że jest niedobrze, ale nie tak znowu źle, jak wyobrażaliśmy sobie na początku.

Jak to było z fasolą

A więc po kolei: sprawa psucia się ryb była już wielokrotnie tłumaczona. Maj i czerwiec były miesiącami tak obfitych połowów, że wraz z rybami importowymi (zamówionymi dużo wcześniej) nie udawało się uniknąć konieczności zniszczenia pewnych (niewielkich zresztą) nadwyżek.

W tym wypadku można mieć tylko pretensję do UNRRA, która zresztą ze swej strony nie mogła wstrzymać lub przesunąć na późniejsze terminy dostaw.

Co do towarów następnych, to przede wszystkim trzeba stwierdzić, że przychodzą one do Polski nie zawsze w stanie zadowalającym. Na przykład 100 tonowy transport fasoli przybył wraz ze specjalnym gatunkiem owadów-szkodników, których jedynym zajęciem jest systematyczne pożeranie właśnie fasoli. Podobnie bywa z mąką i innymi artykułami.

A że darowanemu koniowi w zęby się nie zagląda, więc towary znalazły się w naszych magazynach. Pamiętamy — historię z czekoladą, — która wędrowała z jakiejś wojskowej bazy aprowizacyjnej na Pacyfiku do Polski przez Japonię, Francję i Niemcy.

Ameryka magazynowała przez całe lata ogromne zapasy, mobilizacyjne i teraz wysyła je w świat, niestety, często w stanie kiepskim.

Sprawa słoniny

Powróćmy do słoniny. Znalazła się ona w magazynach polskich po paru latach leżenia w składach wojskowych, oblepiona solą i zabita w skrzyniach. Trochę dostało się wilgoci, trochę się uszkodziły skrzynki przy transporcie — dość na tym, że istotnie w paru skrzyniach słonina poczęła się psuć.

Instytucja zarządzająca magazynem „Społem" zwracała się kilkakrotnie do władz aprowizacyjnych w sprawie uzyskania zwolnienia, jednak bezskutecznie. Trzeba było dopiero opieczętowania towaru (przez jedną komisję) i uznania, że nadaje się on do konsumcji przez drugą komisję, aby wydział aprowizacji polecił rozprowadzenie słoniny.

Zdania konsumentów są podzielone: jedne gospodynie twierdzą, że słonina jest niezdatna do użytku, — inne natomiast zadowolone są z nieprzewidzianego przydziału.

Stąd wniosek, że pewna część jednak była zbyt przestarzała.

Gdyby nasz aparat rozdzielczo-aprowizacyjny działał bardziej sprężyście, owe alarmy o psuciu się słoniny byłyby uwzględnione wcześniej, a co za tym idzie wszyscy odbiorcy byliby zadowoleni. Państwo nie poniosłoby wtedy strat, jakie wynikły ze zwłoki.

Oby tak nie wypadło z mnóstwem puszek, zalegających jeszcze magazyny. Jak wiadomo ciecze zamarzają, nic więc nie będzie niezwykłego, skoro przejdą w stan stały mleko, soki pomidorowe, pomarańczowe. Zlodowaciała substancja rozsadzi puszki i co wtedy? Wtedy będziemy je otrzymywać na przydziały kartkowe? A może lepiej rozprowadzić je wcześniej, zanim ulegną częściowemu zniszczeniu?

Nie wszystko da się dłuższy czas magazynować. Musimy się z tym liczyć, choć trzeba oszczędzać i robić zapasy w skali ogólnopolskiej.

M. K.

Karty zaopatrzenia

Resort Zaopatrzenia podaje do wiadomości o przedłużeniu terminu rejestracji kart zaopatrzenia na m-c styczeń 1947 r.

Sklepy rejestrują konsumentów do dnia 31.XII.1946 r.

Raporty ze stanem konsumentów składają sklepy spożywcze — dnia 2. I.1947 r., mięsne i mydlarskie — dn. 3. I.1947 r.

Komenda WiN przed sądem

Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie komunikuje, że proces głównego komendanta podziemnej organizacji WiN Rzepeckiego i członków sztabu tej organizacji rozpoczyna się dnia 30 grudnia o godz. 9 rano w sali Sądu Okręgowego przy ul. Leszno 53.

Wahania cen zywnosci na wolnym rynku

Jak wynika z meldunków otrzymanych z poszczególnych urzędów wojewódzkich, ceny artykułów pierwszej potrzeby nadal kształtowały się niejednolicie. W dniu 1 grudnia rb. cena mąki pszennej 50% była najwyższa w Gdańsku i Katowicach (60 zł), a najniższa w Lublinie (48 zł), kasza jęczmienna kosztowała najtaniej w Bydgoszczy (24 zł), a najdrożej w Rzeszowie (50 zł), ziemniaki były najtańsze w Bydgoszczy (440 zł), a najdroższe w Lublinie (700 zł).

Mięso wołowe kalkulowało się najtaniej w Lublinie (160 zł), a w Gdańsku, Poznaniu i Katowicach kosztowało ono 220 zł. Mięso wieprzowe kosztowało najtaniej w Rzeszowie (220 zł), a najdrożej w Gdańsku (300 zł). Słonina była najtańsza w Łodzi (250 zł), a najdroższa w Gdańsku 360 zł. Masło kosztowało najtaniej w Kielcach (450 zł), a najdrożej w Katowicach 540 zł). zł).

Największe różnice cen wykazywał węgiel, który kosztował w Łodzi 5.000 zł, w Kielcach 4.000 zł, w Lublinie 3.000 zł, w Gdańsku 2.300 zł, w Bydgoszczy 1.800 zł, a w Katowicach 1.200 za tonę.

„Stara" emigracja z Niemiec chce wrócić do kraju

Drogą morską przybyła z Lubeki do Szczecina 10-osobowa delegacja Polaków z Westfalii z obywatelem Przybylskim, prezesem Związku Polaków w Nadrenii, na czele. Delegaci, którym towarzyszy por. Jochan z polskiej misji wojskowej w Berlinie, rozjechali się na święta do rodzin, a potem zwiedzą ośrodki przemysłowe, szczególnie na Ziemiach Odzyskanych i odbędą konferencje z władzami rządowymi i zarządami zjednoczeń przemysłowych.

Celem wycieczki jest zorientowanie się co do możliwości osiedleńczych w kraju, przede wszystkim na Ziemiach Odzyskanych dla górników, hutników, rzemieślników Polaków, przebywających jeszcze z czasów przedwojennych w Nadrenii.

Walne Zgromadzenie PPS w Pruszkowie

W niedzielę, dnia 22 bm., odbyło się walne zgromadzenie członków PPS w Pruszkowie. Referat na temat zadań Partii i jej obecnej drogi wygłosił tow. Ćwik Tadeusz.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos tow. Lipiec Tadeusz, Gnoch oraz szereg innych. Towarzysze podkreślili konieczność stworzenia, jak najlepszego klimatu w terenie dla pogłębienia współpracy obu partii robotniczych na bazie zawartej umowy.

Zgromadzenie zagaił i przewodniczył zebraniu tow. Guła Józef, wiceprzewodniczący grodzkiego komitetu P. P. S.

Rozmawiamy przez telefon z Bułgarią i Holandią

Z dniem 16 grudnia br. wprowadzono ruch telegraficzny między Polską a Bułgarią — via Praga — Belgrad. Opłata za 3-minutową rozmowę zwykłą w ciągu całej doby wynosi 400 zł. Dopuszczone są rozmowy państwowe zwykłe i pilne, prywatne zwykłe, rozmowy z wezwaniem, z uprzedzeniem oraz żądania wyjaśnień. Dopuszczone są języki słowiańskie, francuski i angielski.

Od 23 bm. wprowadzono również ruch telefoniczny Polska — Holandia via Praga lub Zurych. Opłata za 3-minutową rozmowę zwykłą w ciągu całej doby wynosi 420 zł. Dopuszczone są rozmowy państwowe zwykłe i pilne, rozmowy prywatne zwykłe, rozmowy z wezwaniem do rozmówcy, rozmowy z uprzedzeniem, rozmowy służbowe oraz żądanie informacji.

SPORT

Hokeiści Legii pokonali AZS 12:0

W dniu dzisiejszym na lodowisku WKS „Legia" został rozegrany mecz hokeja lodowego z cyklu spotkań o mistrzostwo okręgu warszawskiego między WKS „Legia" i AZS Warszawa. Mecz zakończył się zwycięstwem „Legii" w stosunku 12:0 (1:0, 5:0, 6:0). W zespole zwycięskim wyróżnił się najlepszy na boisku zawodnik Dolecki oraz Świcarz. Ten ostatni wprawdzie posiada jeszcze pewne braki techniczne w jeździe i w prowadzeniu krążka, jednak z uwagi na swą przebojowość i szybkość jest bardzo wartościowym graczem.

Drużyna AZS złożona była z młodych i jeszcze zupełnie surowych graczy, mających ogromne braki w jeździe. Wyjątek stanowił przedwojenny zawodnik warszawskiej „Skry" Smosarski — najlepszy z drużyny akademików. Oprócz niego wyróżnili się również przedwojenni dwaj gracze — Troszek i Straszak. Bramkarz akademików, Rudziński, bronił bardzo przytomnie i ofiarnie. W drugiej tercji został on kontuzjowany krążkiem w nogę i zeszedł z boiska. Zawody prowadził sędzia prof. Paryszewski i Wujek.

USA prowadzi 2:0 w meczu tenisowym z Australią

W dniu wczorajszym przy ogromnym zainteresowaniu publiczności i przepełnionych trybunach rozpoczął się w Melborne finałowy mecz tenisowy o puchar Davisa, między USA i Australia. Rozegrano dwie gry pojedyncze, których wynik był pewną niespodzianką, przykrą dla Austrii Mianowicie: Frederick Schroeder (USA) pokonał najlepszego Australijczyka Johna Bromwicka w pięciu setach w stosunku, 3:6, 6:1, 6:2, 0:6, 6:3. Australijczyk grał dobrze w pierwszym i czwartym secie, w pozostałych setach popełniał dużo błędów, Amerykanin doskonale grał voleyami, szczególnie w piątym secie.

W drugiej grze pojedynczej Jack Kramer (USA) pokonał Australijczyka, Dinny Pailsa 8:6, 6:2, 9:7. Był to mecz dużo ciekawszy i stojący na wyższym poziomie, niż spotkanie pierwsze. Amerykanin w drugim secie grał bezbłędnie, demonstrując świetny tenis. Australijczyk zaś w trzecim secie grał tak dobrze, jak nigdy w życiu, mimo to musiał uznać wyższość Kramera. Obaj gracze grali przeważnie bardzo długimi i mocnymi piłkami. W dniu jutrzejszym zostanie rozegrana gra podwójna.

TEATRY

TEATR POLSKI

Piątek: godz. 18.00 „Szkoła obmowy".
Sobota: godz. 18.00 „Penelopa".
Niedziela: godz. 14.30 „Papuga", godz. 18.00 „Szkoła obmowy".

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Esy floresy".

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy Świat 8): — „Kpinki spod choinki" (pocz. godz. 19).

TEATR LUDOWY (Targowa 73 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „E?"

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (w lokalu teatru Studio, Karowa 31): godz. 12.30 „Pan Tom buduje dom" wg. Themerson'a.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): dwie serie filmu „Podrzutek".

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Elwira Madigan".

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): — „Czarodziejski kwiat".

„SYRENA" (Praga, ul. Inżynierska 4): „Ulica złoczyńców". Początek godz. 12, 14, 16, 18, 20.

„TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zamieć śnieżna".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, pl. Inwalidów 10): film „Meksyk".

Początki seansów w kinie „Stylowy" o godz. 11, 13, 15, 17, 19, 21.

We wszystkich pozostałych: 14, 16, 18, 20.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

—o—

Co usłyszymy w RADIO

SOBOTA 28 GRUDNIA

6,00 Sygnał czasu i pieśń por.; 6,05 Dziennik poranny; 6.30 Muzyka poranna; 7,05 Muzyka; 7,15 Wiadomości poranne; 7,40 Muzyka por.; 8,40 Skrzynka PCK; 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12.35 5 minut poezji; 12,40 Utwory wiolonczelowe; 13,00 Muzyka obiadowa; 15,00 Słuch. dla dzieci pt. „Przygody wesołego diabła"; 15,30 „Ze świata radia"; 15,35 „Kolędy"; 16,05 Dziennik popoł.; 16.35 Skrzynka techniczna; 16,45 Pog. rad.; 19,15 Muzyka; 19,30 Trio fortepianowe; 20,00 Dziennik wiecz.; 20,15 Konc. rozr.; 21,00 Słuchowisko pt. „Farsa starofranc."; 21,45 „Lalka" Bol. Prusa; 22,00 Audycja rozrywkowa „Rozmowa Sforki z Trabonistą" Jul. Słowackiego; 22.15 Muzyka tan. w wyk. J. Cajmera; 23,00 Ost. wiad. dzien. rad.; 23,30 Aud. Chopinowska; 23,55 Streszcz. ważn. wiad. dzien.; Hymn.

WARSZAWA II

14,02 Muzyka; 14,20 Muzyka; 14,43 Muzyka; 14,53 Aud literackie; 18,30 Koncert życzeń; 19.17 Muzyka; 22,05 Muzyka; 22,35 Audycja literacka.

CENY OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalty 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 131, tel. 68.505 oraz jego Agentury: Al. Jerozolimskie 53 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi, Marszałkowska 1 — I. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm., Puławska 38 — księgarnia „Światowid", Środa 8 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid", Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga, ul. Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 89, Praga, ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 85, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul. Bagatela 10 m. 35, tel. nr. 8.67.79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855.26. — F-ma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60.

REDAGUJE KOMITET B — 15571

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

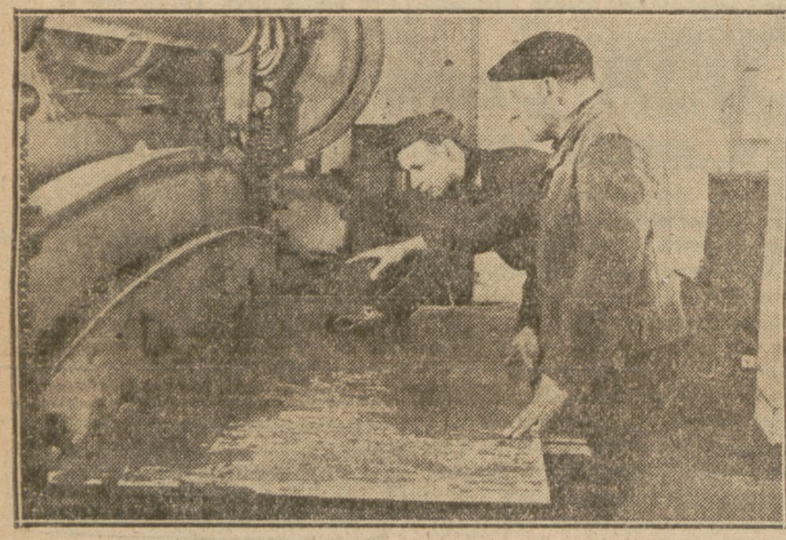
Nasi towarzysze przy pracy w mennicy



Tow. Ulatowski Stanisław pracuje przy wiertarce.



Tow. Kordas Józef, spawacz, ma za sobą 12 lat pracy.



Tow. Koleczyński Jan, ślusarz, zapoznaje ucznia Rzepczaka z działaniem maszyny do krajania blachy.

Szukamy węgla wśród lasów i skał

Wałbrzych — miasto podziemnych ludzi

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Na południowy zachód od Wrocławia teren staje się coraz bardziej falisty, pagórki zwolna przechodzą w fałdy gór Sudeckich. Ukazują się coraz piękniejsze wzgórza pokryte lasami. Wśród nich wyrastają wieże kopalni węgla.

To zagłębie węglowe Wałbrzycha.

Wałbrzych jest bodaj największą naszą zdobyczą na Ziemiach Odzyskanych. Złoża, znajdujące się w tej ziemi należą do najcenniejszych wysokich gatunków węgla koksującego — w całej Europie. Niemcy używali go wyłącznie w gazowniach, do fabrykacji benzyny syntetycznej oraz produktów pochodnych chemii organicznej. Polska jeszcze dziś nie może korzystać w tym stopniu co Niemcy z bogactw Wałbrzycha. Nasz przemysł chemiczny nie jest jeszcze postawiony na odpowiednim poziomie. Ostatnio dopiero przystąpiono do montażu fabryki syntetycznej benzyny w Oświęcimiu i wielkich zakładów przemysłowych „Rokita" w Brzegu pod Wrocławiem. Fabryki te już w najbliższym czasie podniosą znaczenie zagłębia wałbrzyskiego dla przemysłu krajowego.

Wałbrzych czysto utrzymane miasto, mające 60 tysięcy mieszkańców, jest podzielone parkami na trzy odrębne dzielnice. W pierwszej chwili przyjezdny nie zdaje sobie sprawy z jego wielkości i widząc kończące się u wzgórz ulice, sądzi, że to już wszystko. Tymczasem po wejściu na wzgórze widzi przed sobą znowóż następną dzielnicę.

Jako miasto przemysłowe Wałbrzych posiada swój specyficzny charakter. Tempo życia jest tam większe aniżeli gdzie indziej. Wystawy bogatsze, lokale rozrywkowe komfortowo urządzone. Na każdym kroku czuje się, że węgiel jest naprawdę walutą.

Na ulicach Wałbrzycha słychać śpiewną lwowską mowę, która nieraz przeplata się z francuskim „gawrochem" (żargon francuski). Do Wałbrzycha bowiem zjechali zarówno repatrianci ze Wschodu — Lwowa i Stanisławowa, jak i górnicy, którzy powrócili z Francji, by pracować u siebie w ojczyźnie.

Ci polscy Francuzi są najlepszym elementem wśród robotniczego Wałbrzycha. Niektórzy z nich spędzili po 20 lat we Francji, tęskniąc za Polską. Po powrocie do ojczyzny nie mędrkowali, nie narzekali, lecz zabrali się z całym zapałem do twardej pracy. A gdy im malkontenci, których nie brak i tu, mówiąc, że przecież we Francji mieli lepiej, odpowiadają krótko — „i tu będzie dobrze".

Praca w kopalniach wałbrzyskich jest bardzo ciężka. Pokłady węgla są zaledwie 70 do 90 centymetrów grube, uwarstwione w twardej skale, w przeciwieństwie do pokładów Górnego Śląska, gdzie nieraz warstwy węgla dochodzą do czterech metrów.

Wałbrzych po Łodzi i Szczecinie jest największym skupiskiem Żydów w Polsce. Pierwsi Żydzi znaleźli się tutaj zaraz po wyzwoleniu, przybywając z niedalekiego obozu koncentracyjnego Gross Rosen. Podobało im się w Wałbrzychu i zostali. Po nich ściągnęli inni. Mają oni tu swoje sklepy, handlują, prowadzą drobny przemysł i rzemiosło, są zadowoleni. W Wałbrzychu spotykamy największą osobliwość w świecie górniczym — Żydów, zatrudnionych w kopalniach. Wzięli się oni do tej ciężkiej pracy jeszcze wówczas, gdy w mieście nie było ani handlu, ani rzemiosła. Dziś z dumą noszą tradycyjne stroje górników — wysokie czapki z piórami.

Początkowo reszta górników bardzo się na nich boczyła. Żyd w kopalni był zjawiskiem niesłychanie dziwnym. Powoli jednak nieufność zniknęła, a zadzierżgnęły się węzły koleżeństwa. Górnicy Żydzi rekrutują się przeważnie z byłych rzemieślników i pracowników fizycznych. Nie brak tu nawet dawnych tragarzy warszawskich.

Miasto wśród wzgórz rozległe położone, musi mieć dogodną komunikację. Chodzą tu tramwaje i trolleybusy. Tramwaje są najszybsze w Polsce. Pędzą jak szalone z góry na dół, nawet nie zwalniając na zakrętach. Czasami jazdy kończą się smutno. Niedawno taki właśnie rozpędzony tramwaj wyskoczył z szyn, przygniatając swoim ciężarem dwudziestu pasażerów. Rezultat — 8 zabitych, 12 ciężko rannych.

Ambicją Wałbrzycha jest rozbudowanie własnego życia kulturalnego, a przede wszystkim stworzenie własnego teatru. Gości tu wprawdzie teatr wrocławski, a w sezonie letnim w pobliskich Solicach wędrowne trupy teatralne. Jednak Wałbrzych chce mieć swój własny stały teatr. Dużo się o tym mówi na zebraniach Miejskiej Rady Narodowej.

Mieszka tu jeszcze wielu Niemców. Będą oni usuwani powoli, tak, aby praca w kopalniach nie doznała szwanku. Nie zawsze zachowują się lojalnie. Są bardziej butni, niż gdzie indziej. Władze Bezpieczeństwa nieraz wykrywały gniazda „wilkołaków". Tylko w Wałbrzychu można usłyszeć na ulicach głośną niemiecką mowę lub piosenkę.

W Wałbrzychu istnieje największa na terenie Dolnego Śląska, elektrownia. Obsługuje ona nie tylko cały przemysł okolicznych powiatów, ale nawet oświetla... Pragę Czeską. Specjalne kable wysokiego napięcia prowadzą prąd do Czechosłowacji. Wzamian za to dostajemy od naszych sąsiadów maszyny. Ostatnio kopalnie wałbrzyskie otrzymały nowe transportery. Na mieście od razu widać, że węgla i prądu tu nie brak. Rzadko które miasto może się pochwalić tak dobrym oświetleniem zarówno ulic jak i wystaw sklepowych. Ale tak dobrze jest tu tylko na miejscu. Niedaleko położona Jelenia Góra, połączona z Wałbrzychem koleją i doskonałą szosą asfaltową, cierpi na brak węgla.

Czy Wałbrzych pomoże sąsiedniemu miastu?

M. Z.

Mimochodem

Po Świętach

A więc już po świętach.

Masz, drogi przyjacielu, lekkiego „kaca", twoje dzieci rozwolnienie, a twoja małżonka liczne preteksty do robienia wymówek.

Masz poza tym w kieszeni płótno, a w głowie refleksje w rodzaju „to właściwie nie ma sensu" i „w przyszłym roku świąt nie urządzamy".

Jakby nie było pamiętaj, że okres świąteczny jeszcze nie skończony. Musisz pilnie uważać, by uniknąć różnych niebezpieczeństw, które na każdego obecnie czyhają.

Przynajmniej trzecią część twych znajomych spędzało święta w Zakopanem. Sami oznajmiali to dumnie już od paru tygodni, niwecząc w brutalny sposób twe nadzieje na świąteczną wyżerkę u nich.

Gdy spotkasz dziś któregoś z tych górali, przemilcz taktownie, że widziałeś go drugiego dnia świąt w kolejce przed kinem „Stylowy". W przeciwnym razie zrobisz sobie wroga.

Może się też zdarzyć, że ludzie, którzy jeszcze w przed dzień wilii mówili głośno o swym wyjeździe, teraz, po świętach, zmieniają nagle front.

— Nigdzie nie wyjechaliśmy, drogi panie! Biletów zabrakło.

I zaraz dodają:

— Jak to dobrze, że drogiego pana widzę! Musi pan koniecznie przyjść do nas jutro na obiad! Serdecznie prosimy!

Usłyszawszy takie zaproszenie, wymyśl naprędce jakąś chorobę w domu, lub wezwanie do Komisji Specjalnej i nie idź.

Bo ta zmiana frontu oznacza tylko jedno: twym znajomym zaśmiardła się krusząca zbyt długo gęś, pieczeń jest twarda, jak podeszwa, a ciasto z zakalcem.

I jeszcze o jednym pamiętaj.

W ciągu najbliższych dwóch miesięcy nie wolno ci pod żadnym pozorem jeść bigosu. Ani w domu, ani u znajomych, ani w restauracji.

Chyba że nie chcesz doczekać w stanie żywym następnych świąt Bożego Narodzenia.

A. TOM

GŁOSY i ODGŁOSY

„SYN PUŁKU" NA EKRANIE

POWIEŚĆ Katajewa „Syn pułku", przerobiona na film, cieszy się w Związku Radzieckim zasłużonym powodzeniem. W Moskwie film ten był wyświetlany równocześnie w szesnastu kinach, gdzie w ciągu dwóch tygodni oglądał go milion widzów.

Kina moskiewskie wystąpiły z ciekawą inicjatywą, godną naśladownictwa. Mianowicie zapraszały na poszczególne seanse twórców filmu: reżysera Promina, operatora Garibiana, aktorów Jankina, Morozowa i in.

Opowiadali oni widzom, jak powstawał „Syn pułku" w atelier filmowym. (L).

NIEDOKOŃCZONE DZIEŁO ZWEIGA

ZNANY pisarz austriacki Stefan Zweig popełnił przed pięciu laty w Brazylii samobójstwo. Śmierć przerwała mu jedną z największych prac literackich p. t. „Życie Balzaca". Obecnie w Stanach Zjednoczonych ukazało się to niedokończone dzieło w tłumaczeniu angielskim. W tym gruntownym, wspaniałym studium Zweig w dwojaki sposób stara się wytłumaczyć niesłychaną płodność tego brzydkiego krępego Francuza, który stał się twórcą powieści 19 wieku. Jedną z przyczyn tego faktu widzi Zweig w gorączkowej żądzy władzy tak charakterystycznej dla Balzaca. „Gdyby nadarzyła się okazja, Balzac mógłby równie dobrze zostać wielkim kupcem, handlarzem niewolników, czy bankierem. Tylko przypadek skierował jego niezwykły, genialny umysł właśnie na drogę literatury".

Drugim natomiast motorem, który natchnął Balzaca do napisania swej 90-tomowej „Komedii ludzkiej", była według Zweiga, namiętność do kobiet.

Czytelnicy żałować będą niewątpliwie, że ostatnie dzieło Zweiga nie zostało skończone.

MUZEUM LWA TOŁSTOJA

W RIAZAŃSKIM obwodzie, w rejonowym mieście, nazwanym po wielkim pisarzu Lew Tołstoj (dawniej stacja Astapowo), zachował się dom byłego naczelnika stacji Ozonina, gdzie znakomity pisarz spędzał ostatnie dni swego życia. W domu tym zachowało się całe urządzenie z 1910 roku, m. in. i łóżko, na którym Tołstoj umarł.

W pierwszych dniach grudnia br. odbyło się tu otwarcie muzeum Lwa Tołstoja. Na otwarciu byli obecni przedstawiciele Związku Pisarzy Radzieckich i wnuki wielkiego pisarza. (L).

WYSTAWA KU CZCI GLINKI

W CENTRALNYM muzeum kultury muzycznej w Moskwie zostanie w najbliższym czasie otwarta wystawa, poświęcona życiu i twórczości wybitnego kompozytora rosyjskiego, M. J. Glinki. Wystawa obejmie rękopisy i pierwsze wydania utworów kompozytora, serię portretów twórcy „Życia za cara" oraz nowe popiersie Glinki dłuta rzeźbiarza K. Gołubiewa. (L)

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Szanowny Panie!

W październiku rb. napisałem list do swego szwagra ongiś zamieszkałego w Lipnie. Adres brzmiał: Lipno, Kazimierz Koprowski i dalej w nawiasach na kopercie kilka słów prośby do poczty, aby koniecznie odnaleźć adresata, ponieważ dokładniejszego adresu nie posiadam.

Nie bacząc na taki prymitywny adres list był wręczony kuzynom Koprowskiego, a ci doręczyli go adresatowi obecnie zamieszkałemu we Włocławku.

Dzisiaj otrzymałem odpowiedź od siostry, z którą nie korespondowałem 15 lat. Czuję się w obowiązku podziękować p. dyrektorowi, jak i wszystkim współpracownikom Urzędu Pocztowego m. Lipno, za tak wysoce świadomie i po obywatelsku spełniających swe obowiązki.

Jestem tym tak szczerze wzruszony, że nie mogę odmówić sobie przyjemności napisania tego listu i by serdecznie podziękować za okazaną mi usługę.

Pozostaje z uszanowaniem
FELIKS FALIŃSKI

Moskwa, 25.11.1946 r.

Kiosk obywatelski

czynnikiem wychowania społecznego

Na terenie Zarządu Głównego TUR, Komisja Aprowizacyjna Koła TUR ZZPIS uruchomiła na terenie instytucji „Kiosk Obywatelski". Idea kiosku obywatelskiego, tak zwanego szwedzkiego kiosku nie jest nową — polega ona na tym, że zaopatrywanie konsumentów oparte jest na samoobsłudze — klient sam zgodnie z cennikiem składa należną kwotę za pobrany towar. Nowe natomiast jest wprowadzenie nazwy „Obywatelski".

Zarząd Koła TUR ZZPIS wychodząc z założenia, że kiosk nie tylko winien zaspokoić potrzeby pracowników, lecz równocześnie stać się poważnym czynnikiem propagującym uczciwość, i wykazać dobitnie w jakim środowisku taka inicjatywa winna być podjęta, postanowił zmienić nazwę „Kiosku szwedzkiego" na „Kiosk Obywatelski". Dotychczasowe doświadczenie wykazało, że kioski takie są w stanie spełnić jedno i drugie zadanie.

Wystawa książki dla dzieci

Projektowany na styczeń 1947 r. przez Związek Nauczycielstwa Polskiego zjazd w sprawie książki dla dzieci i młodzieży, z przyczyn technicznych został przesunięty na czerwiec roku przyszłego.

Zjazd połączony będzie z wystawą polskiej literatury dziecięcej. Czechosłowacja wyraziła chęć wzięcia udziału w tej wystawie.

ERICH MARIA REMARQUE (17) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Wspaniała, co? — zapytał portier z dumą.

Istotnie, pochodziła prosto z pudełka magazynów Luwru, gdzie została kupiona. — Szkoda — powiedział Rawik — chciałbym zobaczyć damę, która ją wybierała.

— Może pan w niej spać. Nie potrzebuje pan kupować.

— Ile jestem panu winien?

— Co łaska.

Wyjął rękę z kieszeni. — O panie, to za dużo — powiedział portier.

— Czy pan jest Francuzem?

— Tak, pochodzę z Saint Nazaire.

— Widzę, że pana zepsuli Amerykanie. Ale za tę piżamę nic nie będzie za wiele.

— Cieszę się, że się panu spodobała. Dobranoc panu. Zwrócę się do pani, to mi ją odda jutro rano.

— Sam ją oddam. Proszę mnie zbudzić siódma trzydzieści Ale niech pan cicho zapuka, ja i tak usłyszę. Dobranoc!

— — — — — — — — — —

— Niech pani spojrzy — powiedział Rawik do Joanny Madou, pokazując jej piżamę — co za kostium karnawałowy! Ten portier to magik. Nawet ją włożę. Żeby być śmiesnym, trzeba przynajmniej tyle nieświadomości, co odwagi.

Okrył szezlong prześcieradłem, było to wreszcie obojętne spać tu czy tam. W hotelu była dość przyzwoita łazienka, od portiera wziął nową szczotkę do zębów. Reszta była bez znaczenia, kobieta była, jak pacjent.

Wylał koniak do karafki i postawił przy łóżku obok szklanki, którą przyniósł portier. — Chyba będzie pani miała dosyć — powiedział — to prostsze, nie będę potrzebował wstawać i nalewać. Butelkę i drugą szklankę postawię koło siebie.

— Nie chcę tej małej szklanki, wolę pić z tamtej.

— Jeszcze lepiej — Rawik wyciągnął się na szezlongu. Był zadowolony, że kobieta nie nudzi o to, czy mu wygodnie. Będzie miała, co chciała, dzięki Bogu, nie okazuje specjalnych talentów domowych.

Napełnił szklankę i postawił butelkę na podłodze.

— Salute!

— Salute — odpowiedziała Joanna Madou — i dziękuję.

— Świetnie. I tak nie miałem wiele chęci wędrować po deszczu.

— Czy ciągle pada?

— Tak.

Łagodny stuk deszczowych kropel przenikał zzewnątrz, jakgdyby coś tu chciało wejść, coś szarego, nieforemnego i melancholijnego, coś, co było żałośniejsze, od samego żalu — dawna, nienazwana pamięć, niekończąca się fala, która wdzierała się do tego zamkniętego pokoju, probując unieść ze sobą i pogrzebać wszystko, co kiedyś przyniosła i co na tej wyspie zostało zapomniane: odrobina ludzkości, światło, myśl.

— Pierwoszędna noc na pijaństwo...

— Tak, ale zła na samotność.

Chwilę Rawik milczał. — Musimy się do tego przyzwyczaić — powiedział wreszcie — zniszczona jest siła, która przedtem zbierała to wszystko do kupy. Rozlecieliśmy się, jak szklane paciorki z naszyjnika, kiedy nić pęknie. Rzeczy utraciły wagę. — Znów napełnił swoją szlankę.

— Kiedyś, będąc jeszcze małym chłopcem, spałem na łące w nocy. Było to latem i niebo było czyste. Zanim usnąłem, zobaczyłem gwiazdozbiór Oriona nad lasem, na horyzoncie. Potem, kiedy się przebudziłem pośrodku nocy, zobaczyłem nagle, jak Orion stał tuż nade mną. Nigdy tego nie zapomnę. Wiedziałem oczywiście, że ziemia jest planetą i że się obraca, ale wiedziałem o tym jedynie z książek, jak ktoś, co niczego dokładnie nie rozumie. A teraz po raz pierwszy odczułem, że tak jest naprawdę. Poczułem wyraźnie, jak ziemia leci w milczeniu poprzez niewymierne przestrzenie. Poczułem to z taką siłą, że instynktownie zacząłem szukać, czego by się uchwycić, żeby nie zostać zmiecionym z jej powierzchni. Prawdopodobnie zdarzyło się tak dlatego, że, nagle wyniesiony z przepaści snu i obrabowany z pamięci i przyzwyczajeń, spojrzałem w wysokie, niczemu niepodobne niebo. Ziemia utraciła wtedy dla mnie swój ciężar, i od tego czasu nigdy już się na niej nie czuję pewnie...

Wypróżnił szklankę. — niektóre rzeczy stają się przez to trudniejsze, ale inne znów łatwiejsze — powiedział, patrząc na Joannę Madou — nie wiem zresztą, dokąd pani odpływa w tej chwili. Jeżeli pani już się czuje dość zmęczona, proszę nie odpowiadać.

— Jeszcze nie, ale wkrótce. Jest jeszcze coś we mnie, co ciągle czuwa. Czuwa i mrozi.

Rawik odstawił butelkę na podłogę. Z ciepła pokoju przesiąkało w niego zwolna jakieś ciemne zmęczenie. Otoczyły go cienie, bicie skrzydeł. Ten obcy pokój, noc, zzewnątrz to monotonne bicie odległych bębnów deszczu, chatka, światełko na brzegu chaosu, mały ogień i blask wśród nienazwanej dziczy, obca twarz, do której mówił...

— Czy i pani tak odczuwa? — zapytał.

Przez chwilę milczała. — Tak. Niezupełnie. Trochę inaczej. Kiedy na przykład całymi dniami nie mam się do kogo odezwać, kiedy błądzę całymi nocami, kiedy wszędzie są ludzie, którzy gdzieś przynależą, którzy gdzieś są u siebie... I tylko ja nie. Wtedy powoli wszystko się staje nieprawdziwe, jakbym utonęła i poruszała się w wodzie, po jakimś dziwnym, zatopionym mieście...

Ktoś szedł po schodach, zadzwonił klucz, skrzypnęły zamykane drzwi. Potem woda polała się z kurka.

— Dlaczego nie opuszcza pani Paryża, kiedy tu pani nikogo nie zna? — zapytał Rawik, ale już bardzo śpiący.

— A bo ja wiem? A dokąd to miałabym pojechać?

— Czy nie ma żadnego miejsca, dokąd by pani mogła wracać?

— Nie, powrotu nie ma.

Wiatr rzucił o szyby garść kropel. — A czemuż pani przyjechała do Paryża?

Joanna Madou nie odpowiedziała. Pomyślał, że śpi. — Raszyński przyjechał ze mną do Paryża, bo chcieliśmy się rozstać — powiedziała wreszcie.

(Dalszy ciąg nastąpi)